

"Unijne" przedszkola zagrożone

Kategoria: Edukacja, Kultura i Sport

Opublikowano: niedziela, 20, marzec 2011 00:00

Tadeusz Narkun

Odśłony: 2509

Jeszcze przed trzema laty w Polsce znikwały przedszkola. Tendencja ta została zahamowana w 2008 r., kiedy ruszył program Unii Europejskiej pod nazwą „Zapewnienie dobrego startu życiowego dzieciom w wieku przedszkolnym”. Program miał m.in. na celu wyrównanie bilansu miejsc w samorządowych placówkach przedszkolnych. W całej Polsce powstało blisko tysiąc małych przedszkoli i punktów przedszkolnych. Tylko w Małopolsce na ich tworzenie wydano (w latach 2008-2010) 68 mln zł. Dzięki temu powstały 103 małe przedszkola dla prawie 3 tys. dzieci.

Niestety źródło unijnych pieniędzy zaczyna wysychać i w niektórych gminach wystarczy ich tylko do końca roku. Gminy, po zakończeniu dofinansowania z unijnych środków nie będą miały finansowej możliwości dalszego utrzymywania placówek.

Problem braku środków na prowadzenie placówek powstałych za unijne pieniądze dotyczy nie tylko samorządów, ale także fundacji i stowarzyszeń, które swoje placówki prowadzą także za unijne pieniądze. Żeby już pozostać w Małopolsce, Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym w Stróżach, która złożyła przedszkole w ramach programu, czeka na kolejny unijny konkurs z nadzieją, że uda się ponownie uzyskać pieniądze na dalsze funkcjonowanie przedszkola. Dodajmy, że rodzice nie ponoszą żadnych kosztów. Jeśli natomiast dofinansowania unijnego zabraknie, rodzice będą musieli za przedszkole płacić z własnej kieszeni, co – według szacunkowych wyliczeń – może sięgnąć 500 zł, co zmusi wiele osób do zrezygnowania przedszkola, a to z kolei doprowadzić może do jego zamknięcia z powodu niemożności zbilansowania środków.

Likwidacji placówek sprzyja też brak warunku utrzymania miejsc przedszkolnych po zakończeniu finansowania unijnego. To efekt zmian dotyczących stosowania warunku tzw. trwałości projektu finansowanego z unijnych pieniędzy. Wprawdzie Komisja Europejska zaakceptowała te zmiany dopiero w ubiegłym roku, ale z mocą obowiązywania w całym okresie 2007-2013. Zgodnie z nimi przedszkola utworzone na terenach wiejskich nie muszą działać przez kilka lat od zakończenia dotowania przez Unię Europejską.

Samorządów w większości nie będzie stać na samodzielne prowadzenie placówek, Są jednak i tacy, którzy obiecują funkcjonowanie przedszkoli już bez unijnych dotacji. Z danych Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Krakowie, który rozdzielał unijne dotacje na przedszkola, wynika, że choć warunek trwałości nie jest obowiązkowy, to nadal działa 29 przedszkoli i oddziałów przedszkolnych, które już przestały być finansowane z unijnych funduszy, co napawa nadzieją, że inne samorządy mogą pójść podobną drogą.

Wydaje się jednak, że prawdziwa przyczyna tej sytuacji tkwi w złym wykorzystywaniu środków unijnych. Zła jest bowiem powszechna praktyka wydawania pieniędzy na bieżące funkcjonowanie, zamiast reformowania dzięki nim danego systemu, w tym wypadku opieki nad dzieckiem przedszkolnym.

Myślę, że jest to problem znacznie szerszy, dotyczący nie tylko oświaty, ale tych wszystkich dziedzin, które korzystają z funduszy unijnych. Warto pamiętać, że unijne fundusze kiedyś się skończą, dlatego powinny być wykorzystywane z pomysłem na dalszą perspektywę, a nie tylko przejadane na bieżąco. Takie przejadanie kredytów już kiedyś w Polsce ćwiczone i jak to się skończyło? Ale to już oddzielna historia.

Na podstawie Dziennika Polskiego (dziennikpolski24.pl)